



Poznań, 20 grudnia 2017

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Drabikowskiej pt. „Substance and Function of Phonological Primes. Synchronic and Historical Perspectives”

Rozprawa doktorska mgr Karoliny Drabikowskiej pt. „Substance and Function of Phonological Primes. Synchronic and Historical Perspectives” poświęcona jest modelowi fonologicznemu zwanemu Fonologią Rządu (z ang. *Government Phonology*; GP) w dwóch jego odsłonach: standardowym GP oraz w nowszej wersji, tzw. GP2.0 autorstwa Pöchtragera, które stanowią punkt wyjścia do analiz empirycznych kilku zjawisk z historii angielskiego, oraz z współczesnego języka romansz. Autorka pokazuje, że analizy umieszczone w nowszym modelu cieszą się większą elastycznością i mniejszym poziomem arbitralności, który się wywodzi z założeń GP2.0 dotyczących relacji pomiędzy strukturą prozodyczną a cechami melodycznymi, tzw. elementami.

Praca składa się z trzech głównych rozdziałów oraz wstępu i konkluzji. W wstępie znajdziemy nie tylko zarys całej rozprawy, ale i też gruntową historię tradycji fonologicznych, w której opisane są źródła historyczne podejścia i założeń adoptowanych przez model GP. Wstęp ten jest dobrze napisany, i pokazuje, że kandydatka świetnie rozumie miejsce GP na większym tle teorii fonologicznej.

Rozdział pierwszy poświęcony jest standardowemu modelowi GP, skupiając się na różnicach pomiędzy GP a modelami derywacyjnymi opartymi na serii reguł fonologicznych. Główne różnice polegają na tym, że w GP reprezentacje fonologiczne są fonetycznie interpretowalne w sensie że elementy mają swoje odpowiedniki wśród symboli transkrypcji fonetycznej, i zawierają jednocześnie informacje o strukturze prozodycznej – terminy typu jądro (Nucleus) i nagłos (Onset) mają w każdej odmianie GP duże znaczenie. Niemniejsze znaczenie w GP mają terminy typu licencjonowanie (licensing) oraz rządzenie (government), które określają relacje pomiędzy pozycjami strukturalnymi. Ciąg dalszy pierwszego rozdziału omawia tzw. substancję – czyli elementy melodyczne, skąd pochodzą, co oznaczają, oraz ich związek z mową. Dyskusja ta, wydaje się, nie odbiega od standardowych opisów, z wyjątkiem sekcji 1.4.7, w której omawiano kwestię kompatybilności pomiędzy teorią elementów a podejściem bezsubstancyjnym (np. Hale & Reiss 2000). Po dyskusji dot. elementów jako substancja fonologiczna, Autorka przedstawia tzw. funkcjonalny aspekt elementów, a mianowicie status danego elementu w danej reprezentacji jako człon główny czy operator, na podstawie którego użytkownicy GP tłumaczą niesymetryczne zachowanie danego elementu. Ogólnie dość wysoko oceniam prezentację standardowego GP w rozdziale pierwszym. Tekst jest w miarę spójny i przezroczysty, a treść jest dość kompletna, choć zdziwiło mnie to, że Autorka tak mało uwagi poświęca modelowi CVCV autorstwa Scheera.

Drugi rozdział poświęcony jest prezentacji modelu GP2.0. Jednym atutem tej rozprawy jest to, że podaje bardzo przyjazny czytelnikowi wstęp do tego modelu. Autorka wykazuje głębokie rozumienie teorii i potrafi tłumaczyć na czym polega jej innowacyjność, a jednocześnie jest w stanie patrzeć na model krytycznym okiem. Słusznie zwraca uwagę na niesegmentalny aspekt teorii, który jest w stanie odzwierciedlać ciągłość sygnału akustycznego. Mam kilka zastrzeżeń jeśli chodzi o ten rozdział, ale dotyczą bardziej samego modelu niż sposobu prezentacji przez Autorkę. Mgr Drabikowska być może mogłaby w nieco wnikliwszy sposób się odnieść do teorii, rozważając kilka ważnych kwestii, ale ogólnie prezentacja jest solidna. Jeśli chodzi o moje zastrzeżeń do adoptowanego modelu, wymieniam tutaj tylko jedno z nich, a inne wątpliwości odkładam na dyskusję trzeciego rozdziału rozprawy, gdzie omawiano są konkretne problemy empiryczne.

GP2.0 jest z założenia niesegmentalnym modelem fonologicznym. Używa jednak terminów Onset i Nucleus, co sugerują przyjęcie założenia uniwersalnego rozróżnienia pomiędzy 'segmentami' samogłoskowymi i spółgłoskowymi. Innymi słowy, przyjmowanie przez GP2.0 tradycyjnych terminów używanych przez standardowy GP jest sprzeczne z założeniem niesegmentalnym. Fakt, że xN zawsze oznacza samogłoskę, a xO zawsze oznacza spółgłoskę, stanowi wymaganie dotyczące *segmentalnej* zawartości komponentów prozodycznych. Jeśli GP2.0 chce być naprawdę niesegmentalnym modelem, musi rzucić tradycyjne założenia co do rozróżnienia spółgłoskowo-samogłoskowego. Jest wiele sposobów poprzez które fonologia danego języka może określić kategorie spółgłosek i samogłosek, oraz to, czy te kategorie mają jakiegokolwiek znaczenie. W językach takich jak Tashlhiyt Berber, gdzie nawet bezdźwięczne spółgłoski zwarto-wybuchowych mogą zająć pozycję nuklearną, widocznie kategorie te nie mają znaczenia. Niestety zwolennicy GP, zamiast spróbować naprawić model aby mógł wytłumaczyć Tashlhiyt, mają tendencję do nieakceptowania opisów tego języka. W każdym razie jest powód aby mieć wątpliwości co do niesegmentalnej natury GP2.0, skoro w modelu tym znajdziemy terminy Onset i Nucleus, które są w pewnym stopniu równoznaczne z segmentalnymi pojęciami spółgłoski i samogłoski.

W trzecim rozdziale Autorka stosuje model GP2.0 w analizie wybranych zjawisk historycznych języka staroangielskiego i współcześnie zachodzących w szwajcarskim dialekcie języka romansz używanym w rejonie Surselwa. Pierwszym problemem poddanym analizie jest staroangielski proces udźwięcznienia przedniojęzykowych spółgłosek szczelinowych między samogłoskami, a jednoczesny brak udźwięcznienia spółgłosek zwarto-wybuchowych w tym samym kontekście. Aby rozwiązać problem dlaczego tylko szczelinowe, a nie zwarte spółgłoski podlegają udźwięcznieniu, Autorka proponuje małą zmianę w teorii. W oryginalnym modelu bezdźwięczność jest kodowana za pomocą tzw. m-command niezależnie od tego, czy spółgłoska jest zwarta czy szczelinowa. Rolą relacji m-command jest chronienie struktury przed różnymi procesami, np. przed przedłużeniem samogłoski przed spółgłoskami, co ma miejsce we współczesnym języku angielskim. Aby tłumaczyć niesymetryczne udźwięcznienie w staroangielskim Autorka zakłada, że m-command w staroangielskim dotyczy tylko spółgłosek zwartych, co chroni ich przed udźwięcznieniem. W spółgłoskach szczelinowych natomiast według Autorki występowała

tylko relacja zwana kontrolą, którą Autorka uważa za słabszą relację strukturalną. Z tego powodu nie jest w stanie blokować proces udźwięcznienia.

Jednym ze słabszych aspektów modelu GP2.0 jest niekonkretność w definicji relacji typu kontroli i m-command. Sam Pöchtrager to przyznaje w swojej rozprawie, pisząc o kontroli, że tylko dalsze badanie mogą wyświetlić na czym polega ta relacja. W związku z tym można kwestionować wybór kandydatki – korzysta w swojej analizie akurat z jednej z najslabszych cech modelu, nawet kiedy odpowiedź dla czego zwarte i szczelinowe spółgłoski inaczej się zachowują jest oczywista w samych strukturach proponowanych przez GP2.0. Zwarte spółgłoski są większymi i bardziej kompleksowymi komponentami niż szczelinowe, zawierając dodatkową warstwę struktury. Innymi słowy, są mocniejsze. Właśnie dlatego można się spodziewać, że są bardziej odporne na udźwięczenie. Zmiany do oryginalnego modelu wydają się w tym przypadku niepotrzebne, zwłaszcza że w oryginalnym modelu m-command jest niezbędny do kodowania bezdźwięczności również w przypadku spółgłosek szczelinowych we współczesnej angielszczyźnie.

Podobnie jak w przypadku spółgłosek zwartych, udźwięcznienie nie występuje w przypadku zbitek /rs/ między samogłoskami. Według Autorki unikalność braku udźwięcznienia spółgłosek w tej pozycji wskazuje na bliski związek tych segmentów związany z obecnością adiunkcji, które zostają połączone mostowaniem (A-bridge) zapewniającym licencjonowanie wszystkim pozycjom i chroniący je przed zewnętrznym oddziaływaniem. Nie jest do końca jasne tutaj jak Autorka odnosi się do elementu {A}, czy ma być eliminowane, czy jest zbędny do kodowania przedniojęzykowego miejsca artykulacji, jak sugeruje przykład nr (205).

Następnym problemem empirycznym poddanym analizie przez Autorkę jest zjawisko zmiękczenia spółgłosek tylnojęzykowych, w zachowaniu których występują pewne asymetrie. Ważną rolę w analizie kandydatki pełni pozycjonowanie elementu (I) w strukturze przedniej samogłoski. Anotacja do pozycji dopełnieniowych lub headu decyduje o możliwości rozciągnięcia jego interpretacji na nagłosy bliższe lub dalsze. Dane z języka staroangielskiego oraz analiza umieszczona w GP2.0 budzą spore kwestie dotyczące reprezentacji spółgłosek tylnojęzykowych, bo można się spotykać z różnymi propozycjami jeśli chodzi o spółgłoski welarne. Niektórzy zakładają, że zawierają element {U}, odwołując się do zmian typu x>f, natomiast inni (w tym Pöchtrager) zakładają, że są bezmelodyjne. Autorka zakłada, że w staroangielskim dźwięczna tylnojęzykowa spółgłoska szczelinowa zawiera zarazem elementy {I} i {U}, w przeciwieństwie do innych spółgłosek tylnojęzykowych charakteryzujących się wyłącznie obecnością elementu {U}.

Wszystkie te propozycje wskazują na problem w podejściu teorii elementów. Spółgłoski tylnojęzykowe (dorsalne) wykazują wieloznaczne zachowanie fonologiczne w językach świata, które pochodzi z tego, że samogłoski również są dźwięki tylnojęzykowe (dorsalne). Spółgłoski dorsalne więc bardzo łatwo ulegają wpływowi sąsiadujących samogłosek, i charakteryzują się większą wariantywnością fonetyczną, niż można wnioskować na podstawie

symboli transkrypcji. Dwadzieścia pięć lat temu Keating & Lahiri (1993)¹ pokazały, że symbol /k/ można byłoby rozdzielić na odrębne dźwięki, które same są odrębne od palatalnej /c/ oraz języczkowej (uwularnej) /q/. Nie jest możliwe więc stwierdzić np. że wszystkie welarne spółgłoski zawierają element {U}, czy są bezmelodyjne, bo zależy to od danego języka i bardzo często od kontekstu samogłoskowego. Atutem modelu GP2.0 (oraz teorii Onset Prominence autorstwa Schwartza) jest tak, że jest w stanie kodować wieloznaczne aspekty reprezentacji spółgłosek tylnojęzycznych. W swojej analizie mgr Drabikowska mądrze korzysta z tych możliwości, natomiast czytając tekst można wyciągnąć wniosek, że kandydatka nie do końca rozumie czy docenia powiązania pomiędzy spółgłoskami dorsalnymi w językach świata. Na stronie 215 czytamy, że „the palatal fricative has no velar properties”, więc Autorka sugeruje brak wspólnej cechy pomiędzy /j / i /ç/. Dźwięki te łączą właśnie tylnojęzyczkość – wszystkie palatalne spółgłoski mają coś wspólnego z welarnymi.

Ciąg dalszy trzeciego rozdziału omawia procesy samogłoskowe. Autorka zaczyna tu od procesu diachronicznego złamania (breaking) czyli dyftongizacja samogłosek przednich w dialekcie zachodniosaskim zachodzi pod wpływem spółgłosek welaryzowanych płynnych i bezdźwięcznej szczelinowej tylnojęzycznej. Charakteryzuje je anotacja do dopełnienia pod projekcją maksymalną, w wyniku której powstaje dyftong. Podobne efekty wywołują półotwarta dwuwargowa spółgłoska oraz spółgłoski płynne i wargowe z następującymi po nich samogłoskami tylnymi. Z racji tego podobieństwa, Autorka zakłada, że kontekst złamania został rozszerzony na wszystkie głoski zawierające element U. Mgr Drabikowska uzupełnia dyskusję procesów samogłoskowych zjawiskiem synchronicznym w szwajcarskim języku romansz. W dialekcie rejonu Surselwa występowanie dyftongów w sylabie zamkniętej wskazuje na ich specyficzną strukturę i przyczynę powstawania. Autorka pokazuje że powstanie dyftongów jest rezultatem tej samej procedury, która została omówiona w przypadku dialektu zachodniosaskiego języka staroangielskiego.

Co ciekawe, analiza procesów samogłoskowych wydaje się wymagać użycie większej ilości mechanizmów składniowych, niż tłumaczenie udźwięcznienia czy palatalizacji. Nie jestem do końca przekonany co do założonych przez zwolenników GP zalet porównania fonologii do składni. Takie mechanizmy tak wiązanie używane są w GP2.0 do tłumaczenia np. niesymetryczne zachowanie elementów I i U, co, jak pokazuje Schwartz (2017)², może pochodzić bezpośrednio z audytywno-percepcyjnych przyczyn.

W konkluzji mgr Drabikowska podsumowuje całą rozprawę, opisując przy tym użycie mechanizmów GP2.0 oraz proponowane w wyniku analizy staroangielskiego zmiany w modelu. Wkład rozprawy do młodego jeszcze kanonu teorii GP2.0 polega na ustaleniu hierarchii form licencjonowania pod względem ich siły, oraz na opisie dotychczas niebadanych aspektach takich jak pozycjonowania i tożsamości elementów, i wpływu umiejscowienia elementu na możliwość rozciągnięcia jego interpretacji na inne – bliższe i dalsze – komponenty.

¹ Keating, P. & A. Lahiri. 1993. Fronted velars, palatalized velars, and palatals. *Phonetica* 50 : 73-101.

² Schwartz, G. 2017. Formalizing modulation and the emergence of phonological heads. *Glossa: a journal of general linguistics*, 2(1), 81. DOI: <http://doi.org/10.5334/gjgl.465>

Tak jak wspomniałem wcześniej moje uwagi krytyczne w niniejszej recenzji dotyczą bardziej modelu GP2.0 niż jego stosowania przez kandydatkę. Model ten ma dużą wartość jako niesegmentalna wizja fonologii, natomiast jako oparty na fonetyce fonolog nie jestem pewien czy jestem w stanie połączyć wszystkie jego założenia. Sama rozprawa natomiast jest solidna i dobrze napisana, a przedstawia problemy empiryczne, adoptowany model, oraz analizy w spójny i przyjazny czytelnikowi sposób. Usterki stylistyczne i językowe są drobne i niezbyt częste. *Podsumowując, rozprawa doktorska mgr Karoliny Drabikowskiej spełnia kryteria stawiane pracom doktorskim, i popieram wniosek o dopuszczenie kandydatki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.*



Dr hab. Geoffrey Schwartz, prof. UAM